Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 16 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 2 (75) Sobota, 9. stycznia 1926 Rok III.

KONSEKRACJA PIERWSZEGO BISKUPA ŚLASKA



Dokonana w ubiegłą niedzielę w Katowicach konsekracja Księdza dr. Augusta Hlonda na Biskupa śląskiego, będąc ważnem wydarzeniem z życia Kościoła w Polsce, posiada równocześnie doniosłe znaczenie narodowo-państwowe, łączy bowiem ostatecznie i pod względem kościelnym prastarą ziemię śląską z jej Macierzą. Podajemy tutaj chwilę, kiedy Ksiądz Biskup Hlond, wychodząc z kościoła św. Piotra i Pawła w Katowicach po dokonanej konsekracji, błogosławi zebranym tłumom. Fot. Pierzchalski-Katowice.

Z obchodów gwiazdkowych.



Piękny obchód gwiazdkowy odbył się w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz w Krakowie, gdzie do zebranych żołnierzy i przedstawicieli władz miejscowych przemówił serdecznie dowódca O. W. płk. Augustyn (×), główny opiekun Domu Żołnierza.
Ag. fot. „Światowida".



Warszawska Szkoła Podchorążych, pielęgnująca stale narodowe tradycje polskie, urządziła na gwiazdkę obchód, pełen serdecznego i podniosłego nastroju. Zdjęcie nasze przedstawia wychowanków szkoły podczas zabawy przy choince.
Ag. fot. „Światowida".



Konny oddział Policji Państwowej w Warszawie własnymi siłami pięknie przystroił choinkę, przy której wolni od służby funkcjonarjusze Policji przy swobodnej zabawie obchodzili tradycyjne, narodowo-religijne święto.
Ag. fot. „Światowida".



W salonach Ambasady polskiej w Paryżu urządzono tradycyjny obchód gwiazdki. Na zdjęciu naszem widać ambasadora p. Chłapowskiego (1), ks. rektora Symbora (2), oraz grupę starszych i młodziutkich gości, którym p. ambasadorowa rozdała zabawki.
Ag. S. Londyński, Paris.

Ze stolicy Wielkopolski.

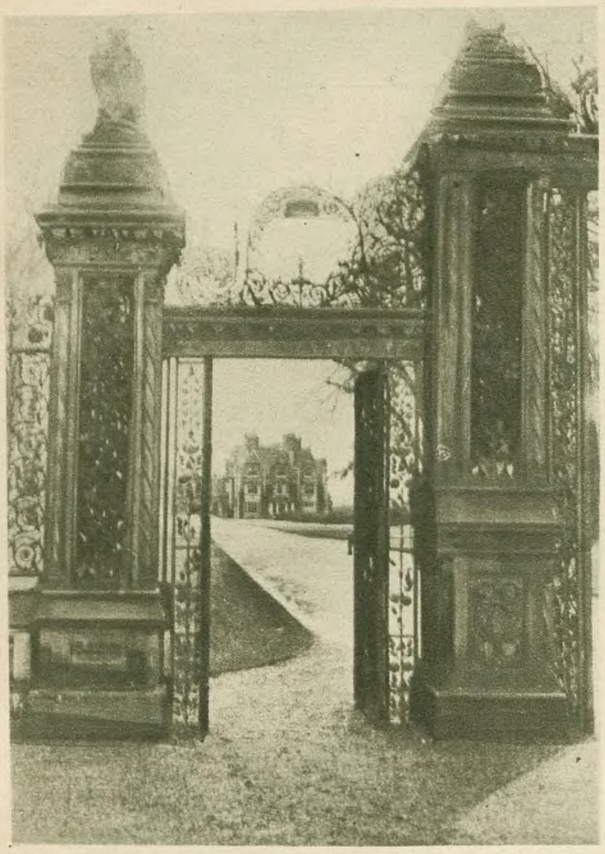


I tego roku obchodzono uroczyście w Poznaniu rocznicę oswobodzenia Wielkopolski z obcego panowania. Zdjęcie nasze przedstawia przedstawicieli władz przed Zamkiem w czasie defilady powstańców. Wśród obecnych są prezes Zw. Powst. Lange (1), dowódca korp. gen. Sosnkowski (2), wicewojew. Nikodemowicz (3), prez. m. Ratajski (4).

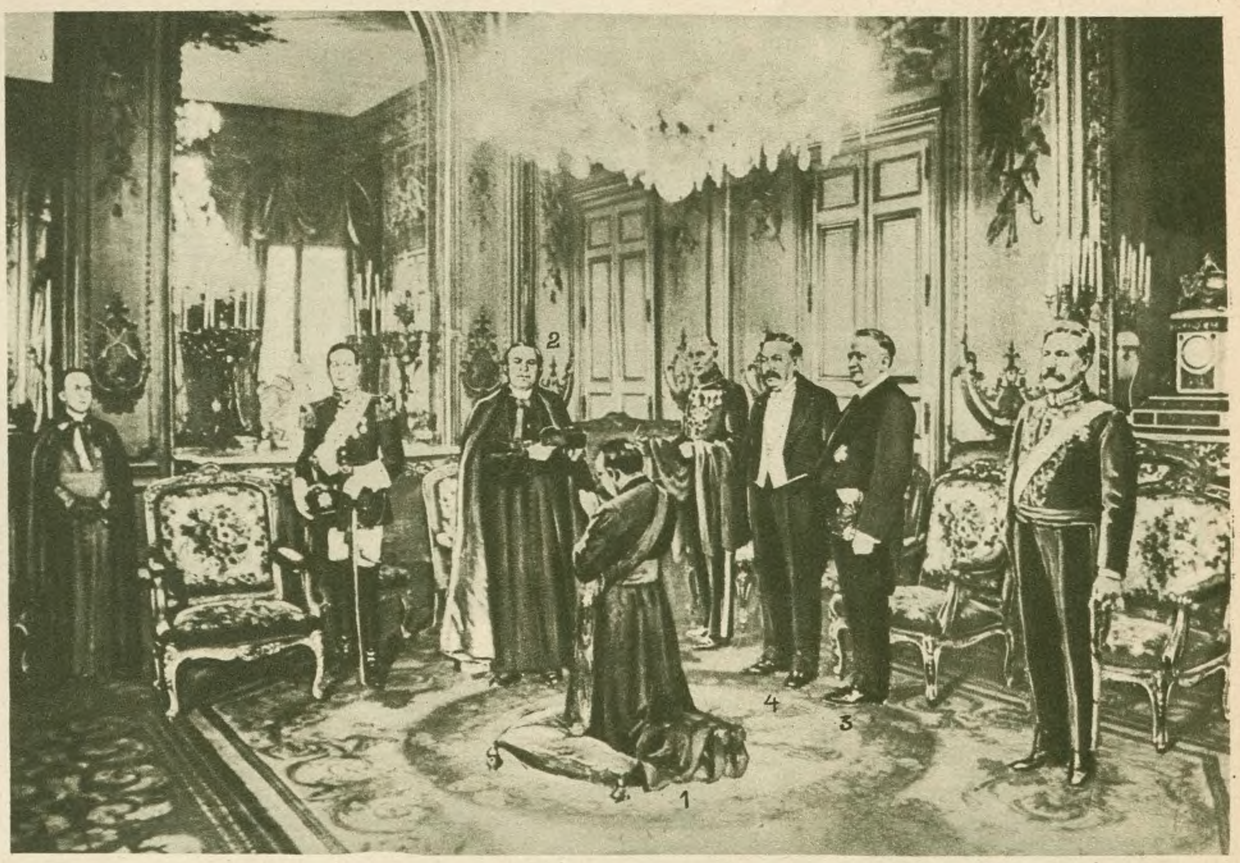


Wskutek zastoju w przemyśle wzrasta liczba bezrobotnych wszelkich kategorji. Część ich pobiera zasiłki z funduszów państwowych i miejskich. Zdjęcie nasze przedstawia grupę bezrobotnych, czekających przed państwowym Urzędem pośrednictwa pracy w Poznaniu na wypłatę zasiłków.
Ag. fot. „Światowida".

NA SZEROKIM ŚWIECIE.



Królewska para angielska postanowiła pozostały po zmarłej królowej Aleksandrze pałac w Sandringham w hrabstwie Norfolk obrać na swoją letnią rezydencję. Zdjęcie nasze przedstawia widok pałacu od strony pięknej bramy wjazdowej. Fot. Sport & General Press Agency, London.



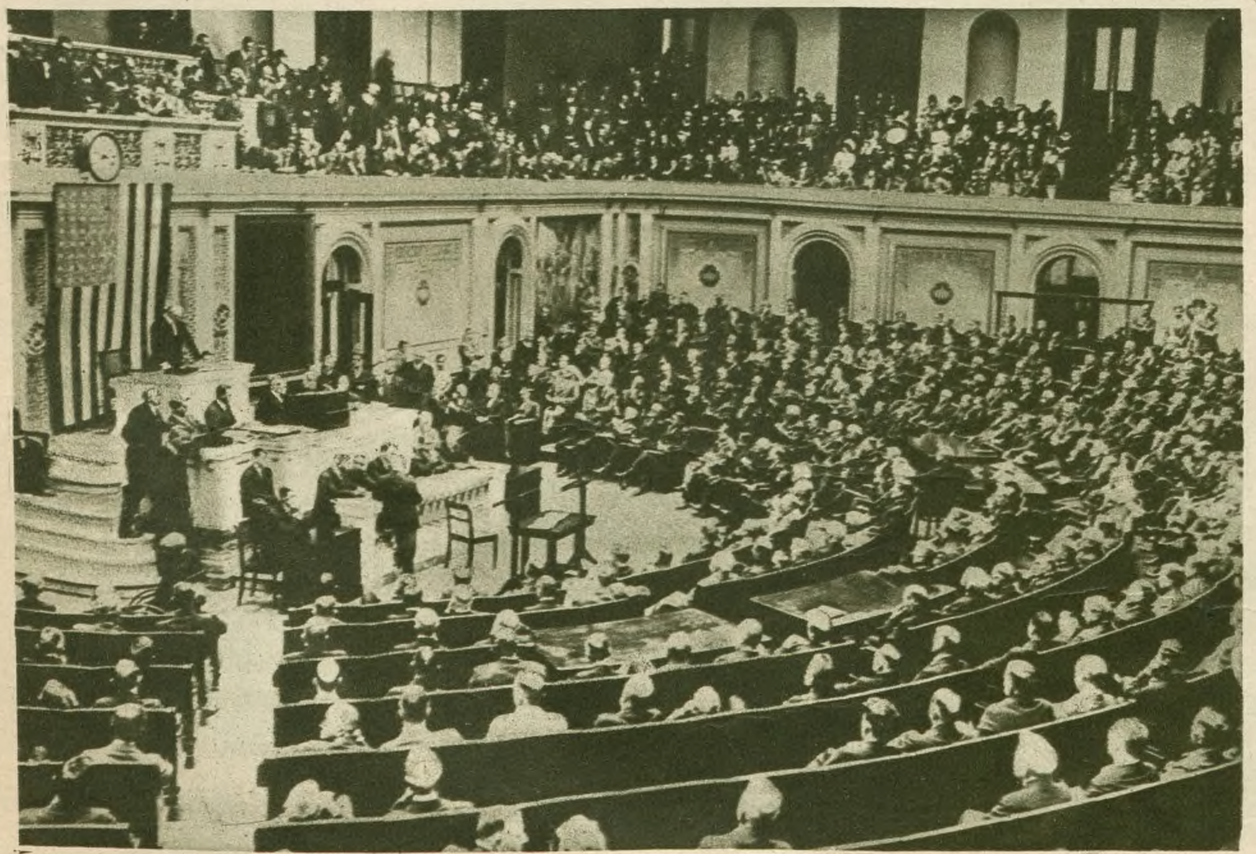
Z niezwykłą wspaniałością odbyło się w Paryżu wręczenie kapelusza kardynalskiego tamtejszemu nucjuszowi papieskiemu monsignore Ceretti. Zdjęcie nasze przedstawia nowego kardynała (1), klęczącego przed kardynałem arcybiskupem Dubois (2), w obecności zebranych w sali Pałacu Elzejskiego prez. Doumergue (3), premjera Brianda (4) i innych dostojników.
Fot. Keystone View.



Od kilku miesięcy wielkie katastrofy na kolejach francuskich są niestety częstem wydarzeniem. Zdjęcie nasze przedstawia rozbite wagony pociągu pospiesznego Paryż – Bazylea, który wykoleił się pod stacją Noisy-le-cec.
Service de Presse, Paris.



W wigilję Bożego Narodzenia, która we Francji również uroczyście, chociaż nieco odmiennie jest obchodzona, tradycyjnym obyczajem Prezydent rzeczypospolitej gromadzi w Pałacu Elizejskim biedne dzieci i rozdaje im podarunki. Zdjęcie nasze przedstawia gromadkę takich małych gości Prezydenta Doumergue. Fot. Meurisse.



Parlament Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, obradujący w wspaniałym pałacu Kongresu w Waszyngtonie, zebrał się niedawno na otwarcie nowej sesji. Zdjęcie nasze przedstawia widok sali podczas inauguracyjnego posiedzenia.
Press Photo News-Service, Berlin.



W pamięci wszystkich jest śmierć dowódcy wielkorytyjskiej armii, Kitchenera, który w r. 1916 zginął na zatopionym przez niemieckie łodzie podwodne krążowniku. Wielkiemu żołnierzowi wzniesiono teraz wspaniały sarkofag.

Z POLSKI.



Dnia 30 grudnia 1925 przybył do Warszawy amerykański rzeczoznawca finansowy prof. Kemmerer. Przyjazd jego do nas połączony jest ze sprawą udzielenia Polsce znacznej pożyczki amerykańskiej. Zdjęcie nasze przedstawia prof. Kemmerera (X) na Dworcu Głównym w Warszawie w otoczeniu przybyłych na jego powitanie delegatów ministerstw spraw zagranicznych i skarbu. Ag. fot. „Światowida".



We Lwowie obradował zjazd Związku Stowarzyszeń Rękodzielników żydowskich Wschodniej Małopolski. Na zjeździe tym, odbytym przy tłumnym udziale delegatów miast prowincjonalnych, uchwalono utworzyć Centralny Związek Żydowskich Stowarzyszeń Rękodzielniczych Małopolskich. Fot. M. Münz, Lwów.



Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie zakupiło do swych zbiorów płaskorzeźbę w bronzie Franciszka Sługockiego, przedstawiającą Prezydenta Wojciechowskiego. Ag. fot. „Światowida".



Prof. Henryk Melcer, dyrektor Państwowego Instytutu Muzycznego w Warszawie, znany muzyk i kompozytor, obchodził w tych dniach jubileusz swej pracy artystycznej. Ag. fot. „Światowida".





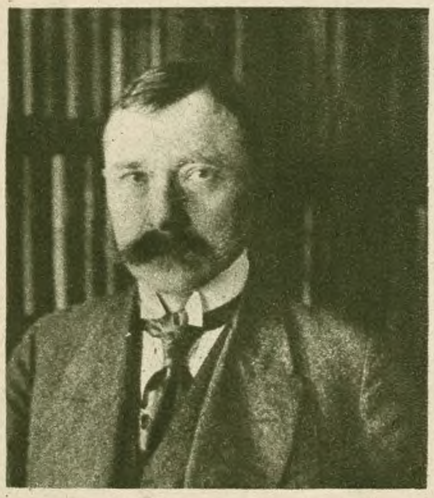
Z końcem grudnia 1925 odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie nowej linji tramwajowej, łączącej ul. Grójecką na Pradze z ulicą Kawenczyńską. Nasze górne zdjęcie przedstawia pierwszy wagon tej linji tramwajowej nr. 25, wyruszający z przed bazyliki Serca Jezusowego. Na zdjęciu dolnem jest grupa uczestników nabożeństwa z tej okazji z prezydentem miasta inż. Jabłońskim (X). Ag. fot. „Światowida".



Gen. Malczewski, dotychczasowy dowódca D. O. K. VI (Lwów) przeniesiony został do Warszawy na stanowisko dowódcy tamtejszego D. O. K. Fot. M. Münz, Lwów.



Przy obecnym sezonie sportów zimowych w Zakopanem podajemy tutaj fotografję p. Andrzeja Krzeptowskiego, najlepszego skoczka polskiego, którego rekord w skoku na nartach na zawodach szwajcarskich nie został dotychczas pobity. Fot. T. Studnicki.

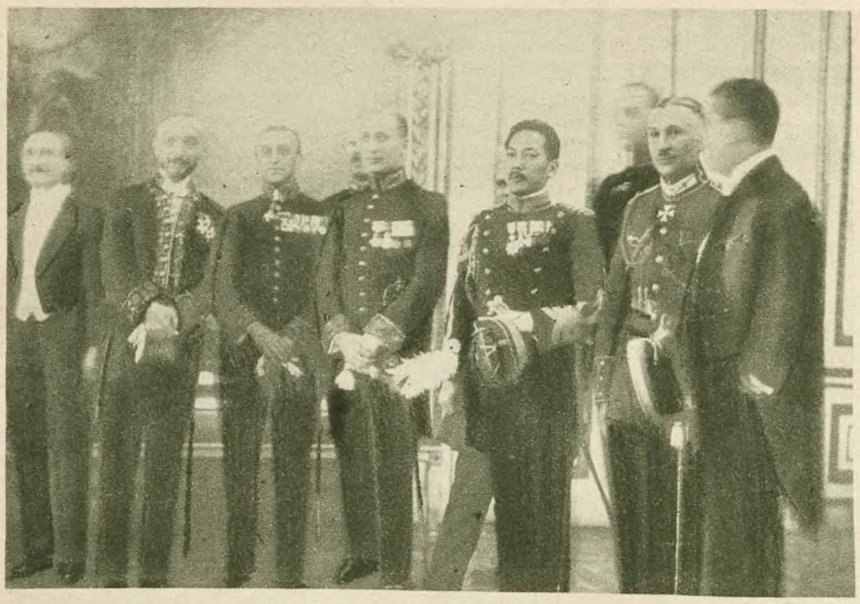


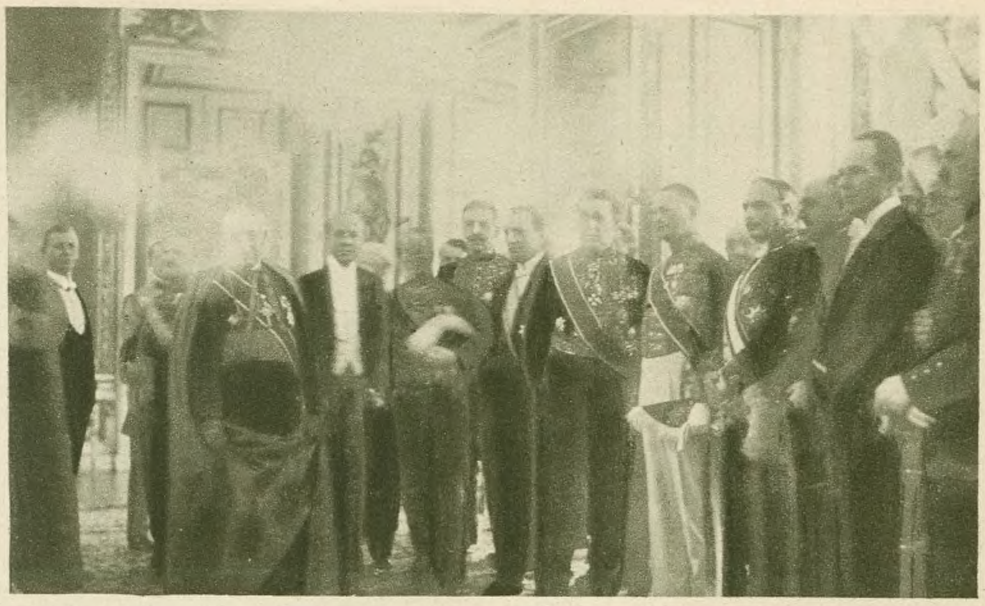
B. prezes ministrów i wiceprezydent m. Warszawy, wybitny literat i publicysta Artur Śliwiński mianowany został dyrektorem Teatrów Miejskich w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".



Do najpopularniejszych w Polsce kompozytorów piosenek należy p. Jerzy Petersburski, którego utwory wchodzą do ulubionego repertuaru stołecznych teatrzyków „Qui pro quo" i „Perskie Oko". Ag. fot. „Światowida".

Z OSTATNIEJ CHWILI.





Gratulacje noworoczne na Zamku w Warszawie. Tradycyjnym już obyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dzień Nowego Roku obok dostojników państwowych i przedstawicieli społeczeństwa, również akredytowany w Warszawie Korpus Dyplomatyczny, który Mu w Sali Rycerskiej Zamku królewskiego złożył życzenia imieniem monarchów i szefów państw. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia jedną grupę Korpusu Dyplomatycznego i attaché wojskowych, na zdjęciu na prawo widać Nuncjusza Stolicy Apostolskiej, monsignore Lauri'ego, który w imieniu obecnych dyplomatów przemówił do Prezydenta. Ag. fot. „Światowida“





Konsekracja księdza biskupa Hlonda. Charakter wspaniałej, a zarazem serdecznej manifestacji przybrała konsekracja pierwszego polskiego Biskupa śląskiego, księdza ur. Augusta Hlonda. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia droczyste pożegnanie ks. Biskupa w Oświęcimiu, gdzie nowy Dostojnik Kościoła polskiego przed objęciem ważnego posterunku spędził dłuższy czas w klasztorze O. O. Salezjanów. W refektarzu klasztoru do ks. Biskupa, siedzącego na tronie, przemówił imieniem obywatelstwa burmistrz m. Oświęcimia, Mayzel (X). Na zdjęciu na prawo ks. Biskupa (X) wita na dworcu kolejowym w Mysłowicach, jako na pierwszej stacji ziemi śląskiej, miejscowe obywatelstwo, mimo ulewnego deszczu tłumnie zebrane.
Fot. Pierzchalski, Katowice.



Kongres P. P. S. w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydjum odbywającego się obecnie w Warszawie kongresu P. P. S. Siedzą od lewej ku prawej: pos. Jaworowski, senator Englisch, pos. Daszyński, p. Kellez-Krauzowa i radny Rapalski
Ag. fot. „Światowida“.



Nabożeństwo za śp. J. Madżarowa. W soborze prawosławnym na Pradze w Warszawie odbyło się nabożeństwo na duszę śp. b. posła bułgarskiego w Warszawie Jerzego Madżarowa. Na zdjęciu naszem widać posła bułgarskiego Robeffa (X) i pos. sejm. Dębskiego (XX). Ag. fot. „Światowida“.



Burzliwy sylwester w Poznaniu. W noc sylwestrową przyszło w Poznaniu do karygodnych wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, których ofiarą padły także okna wystawowe sklepów, m. i. drogerji Domicza przy pl. Wolności, jak to nasze zdjęcie przedstawia. Ag. fot. „Światowida“.



Zgon wybitnej działaczki. Zdjęcie nasze przedstawia pogrzeb zmarłej w Warszawie śp. Marji Paszkowskiej, w przedwojennych kołach wolnościowych znanej pod pseudonimem „Gintry“ lub „Hetmanicy“. Ag. fot. „Światowida“.



Rezygnacja rumuńskiego następcy tronu. Pierwszorzędną sensacją stała się rezygnacja księcia Karola, syna króla rumuńskiego Ferdynanda, z godności następcy tronu. Podajemy tutaj zdjęcie księcia Karola, jadącego z ojcem.

ELEGANCKA KOBIETA W ZIMIE.



Praktyczny i szykowny kostjum narciarki.

Zima dotychczas skąpą była w śniegi i mrozy, a obfitą w deszcze, więc narazie sporty zimowe miały mało pola do popisu. Przypuścić jednak należy, że ostatecznie rzeczy pójdą zwykłym porządkiem i w ciągu miesięcy zimowych będzie można dowoli używać ślizgawki, saneczek i sportu narciarskiego. Sport każdy wymaga specjalnego, przystosowanego do swych wymogów, kostjumu. Kobieta prawdziwa nie zapomina nigdy o tem, że i w stroju sportowym winna wyglądać szykownie i świeżo. Obecne mody kostjumów sportowych uwzględniają zarówno cele praktyczne, jak i względy estetyczne. Co się tyczy spodenek sportowych, to używa się ich w dwóch odmianach: albo krotkie breechesy do kolan, albo też dłuższe spodnie, do kostek. Kurtka ze skóry, sukna albo wełny owczej, jest dosyć długa i najczęściej z paskiem. Haftowane kolorowe sweatery i kolorowe szaliki urozmaicają strój sportowy i dodają mu świeżości i wdzięku.

Sportmenka, która przez cały dzień w spodenkach, w sweaterze i wygodnej czapeczce i podkutych butach saneczkuje się, albo jeździ na nartach, wieczorem w sali balowej ukazuje się w sukni błyszczącej drogiemi kamieniami, rozwiewającej długie, kolorowe frendzle, które stanowią nadzwyczaj efektowne przybranie toalety. Peruki w tym sezonie będą modniejsze, niż kiedykolwiek, przyczem peruki stylowe nosić się będzie również do sukien współczesnych. Na karnawał tegoroczny moda zapowiada panowanie wachlarzy, jak największych i jak najbardziej efektownych: ze strusich piór z koronki, z kości słoniowej, z malowanych ręcznie jedwabiów. Oczywiście posiadanie takiego wachlarza ułatwi niejednej pani dyskretny flirt na zabawie.

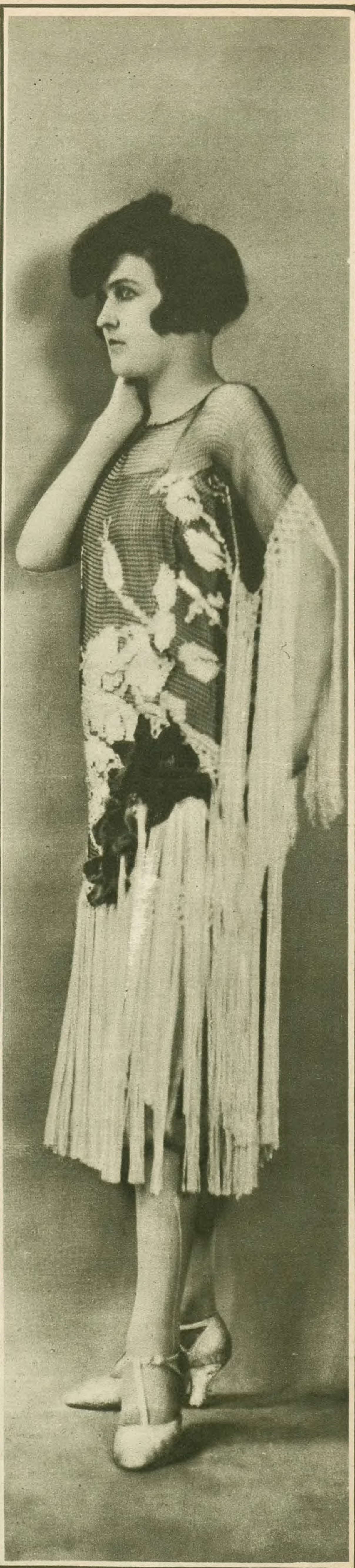
Jaga.



Elegancka suknia wizytowa z futerkiem i modna portfelowa torebka z krokodylej skóry.



Szykowny kapelusik demi-saison.



Nadzwyczaj oryginalna i efektowna toaleta balowa z frendzlami.

TANIEC W SZTUCE.



Taniec w parku przy dźwiękach fletni. Obraz malarza francuskiego z XVIII w. Mikołaja Lancret (ucznia Watteau), znajdujący się w Genui.



Maski weneckie. Obraz z drugiej połowy XVIII w., malowany przez Piotra Longhiego.



Menuet. Taniec masek weneckich w ogrodzie pałacowym. Obraz G. B. Tiepolo (1696—1770), znajdujący się w prywatnej galerji Papadopoli w Wenecji.

Wrodzoną człowiekowi cnotą jest . . . taniec, a odwieczną przeto i sięgającą tak daleko wstecz w pomroce dziejów, że wszelki ślad jego początków się zatraca. Tańczył człowiek jaskiniowy przy trupie nbitego zwierza, tańczył na cześć sił tajemnych przyrody, tańczył król Dawid przed Arką Przymierza, tańczyła Grecja klasyczna na cześć zmarłych, tańczyła wśród pól i gajów, hołdując naturze, tańczyła w świątyniach na cześć Olimpu. Dopiero Rzym uznał taniec za niegodny swej powagi i sztuka ta stała się udziałem zawodowych tancerek i bachantek— patrycjusz dumny gardził płochym gestem. Surowe czasy pierwszego chrześcijaństwa zda się pogrzebały na zawsze lekkomyślny taniec . . . może niekiedy przychodziło na myśl, że w niebie korowody anielskie snują jakiś taniec święty i świetlany, ale były to myśli przelotne i karygodne. I dopiero Odrodzenie odnalazło zapomnianą radość, otworzyło jej miejsce w sztuce, przeniosło taniec chłopiąt anielskich na poręcze kościelnych balkonów, wskrzesiło tradycje greckiego Olimpu. I odtąd tańczymy aż do dziś dnia bez troski, a z upodobaniem . . . Maska zaś, symbol i przywilej teatru klasycznego, zeszła na płoche twarze intrygujących i rozbawionych tancerzy. Któż ma piękniejszą tradycję i sławniejszą historję od wspaniałej, przepysznej Rzeczpospolitej Weneckiej, któż bardziej lekkomyślnym i beztroskim tańcem zasłynął niż pasterki i pasterze w pudrowanych perukach złotego wieku francuskiego? Te dwa źródła bogate świat cały rozbawiły i kunsztu tanecznego nauczyły. Im równe potęgą mogą być tylko tańce ludowe, rdzenne, każdego kraju, tańce wrodzone, instyktowna radość cieszącego się życiem człowieka . . .

S. Tyszkiewicz, Firenze.



Taniec Muz i Apollina. Obraz na złotem tle, malowany przez Juljusza Pippi, zwanego Giulio Romano (1499—1546), znajdujący się w galerji Palazzo Pitti we Florencji.

POWITANIE KARNAWAŁU





U góry: Za kulisami jednego z najpopularniejszych teatrzyków i music-hallów wiedeńskich „Moulin Rouge“ podczas próby nowej rewji.
Fot. Fürst, Wiedeń.

Na lewo: Pani Anna Robenne, słynna tancerka rosyjska, występująca obecnie na scenach wielkich amerykańskich teatrów variété.
Wide World Photo.

Na prawo: Podróżująca obecnie po kontynencie europejskim słynna nowojorska trupa Chocolate Kiddies.
Fot. Fürst, Wiedeń.

U dołu: Groteskowy Jazz-band, towarzyszący amerykańskim Chocolate Kiddies w ich występach europejskich.
Fot. Fürst, Wiedeń.





U góry: Baletowe intermezzo scenicznego sketchu „Broadway“, któremu świetna reżyserja Maxa Reinhardta ułatwiła triumfalną przeprawę z Ameryki na sceny europejskie.
Fot. Fürst, Wiedeń.

*

Na prawo: Stylizowany taniec Miss Olgi Fiolet, gwiazdy londyńskich music-hallów.
Fot. Manuel Frères, Paris.

*

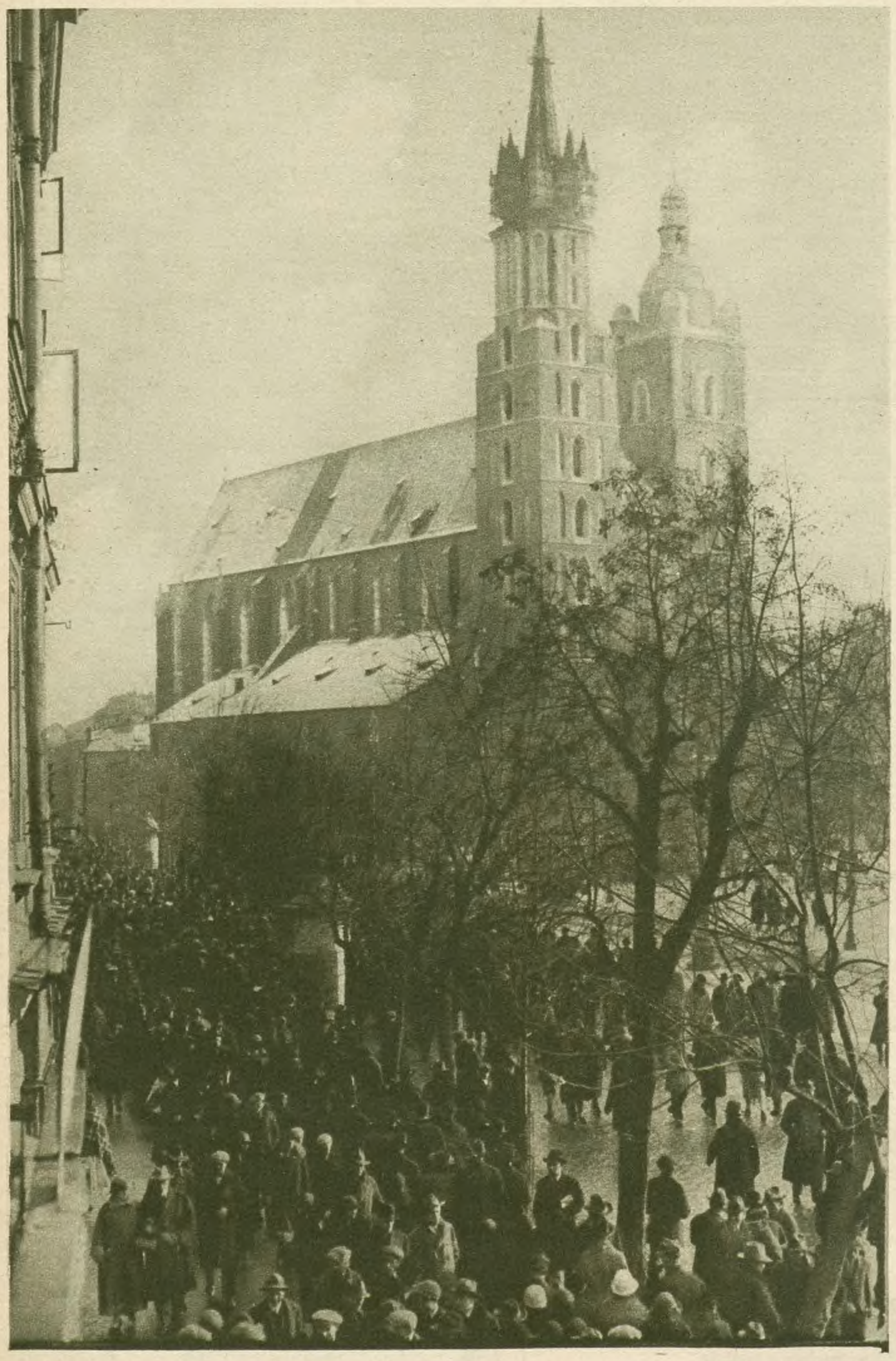
W dołu: W garderobie Chocolate Kiddies, przygotowujących się do występu przed europejską publicznością.
Fot. Fürst, Wiedeń.







R O Z M A I T O Ś C I.



Obrazek ze świąt w Krakowie. Tłumna promenada Krakowian w czasie świąt Bożego Narodzenia po znanej linji A-B Rynku Głównego na tle kościoła Marjackiego. Ag. fot. „Światowida".



Gwiazdka u Marszałka Sejmu. Córeczka pana marszałka Rataja, Hanusia, przy choince Bożego Narodzenia. Ag. fot. „Światowida".



Karnawał na Węgrzech. Charakterystyczne groteskowe maski karnawałowe, pojawiające się na wsiach węgierskich, a tradycją sięgające XVII. wieku. Fot. v. Kankovsky, Budapeszt.



Ekscentryczna Amerykanka. Miss Lola Todd, amerykańska aktorka kinowa, przybrana od stóp... niemal do głowy w skórę tygrysią, z małem tygrysiątkiem jako towarzyszem. Wide World Photo.



Pogotowie ratunkowe na torze łyżwiarskim. W londyńskim Wimbledon-Parku, gdzie się znajduje ulubiony tor ślizgawkowy, zastosowano tej zimy bardzo praktyczne urządzenie: pogotowie ratunkowe, krążące stale po torze dla niesienia pomocy.

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Tak mi się przedstawił towarzysz owego pierwszego, starszy poczciwy jegomość; powiedział mi: jestem Woodleg Pointdexter z Luizjany, właściciel majątku, który nabyłem nad brzegiem Leony w pobliżu fortu Inge. Zbłądzili, jak się zdaje, z winy tego pierwszego. Był to, jak się później okazało, krewniak młodych Pointdexterów Kasjass Kalchun . . . wyjechałem na wzgórze opodal, aby się rozejrzeć w okolicy, zawróciwszy spostrzegłem, że firankę żółtej kolasy, toczącej się środkiem karawany i zaprzężonej w ośm koni, uniosła drobna rączka. W oknie ciężkiego wehikułu ukazała się blada i piękna twarz . . . Widziałem, że mi się przypatrywała z ciekawością, gdyż nigdy dotąd zapewne nie widziała takiego ubrania.

— Ubrania! śmieszne rzeczy! ubrania! A sam to nie jesteś wart, aby się tobie przypatrzyć, co? Gdybyś tylko wiedział, jak się podobałeś pięknej damie! oho!

— Mówiła ci?

— Śmieszne rzeczy, nie potrzebuje mi mówić. Wiem, sam z siebie wiem, że, jak się takich dwoje jak wy spotka, to się nie obejdzie bez zakochania!

— Jednem słowem, że pojechali moimi śladami i wydobyli się na brzeg Leony; uciekałem od nich jak warjat, ale wróciłem po chwili pod jakimś głupim pretekstem; spiąłem konia ostrogami, odjechałem i znowu po chwili wróciłem; kazałem im jechać śladem mego lassa. Wreszcie po godzinie jazdy wielka chmura, która się zbliżała, wydała mi się dostatecznym pretekstem aby wrócić, przestraszyć ich huraganem, skupić ich w jedno miejsce i pozakrywać oczy ludziom i koniom przed zwyczajną burzą! Wstyd mi było grać tę komedję. Przerażone zwierzęta, przerażeni ludzie z zawiązanemi oczami zbili się w jedną gromadę przed chłostą deszczu, reszta ludzi ukryła się na wozach i zamknęła na mój rozkaz szczelnie budy. Nie śmieli spojrzeć na dwór, gdzie padał zwyczajny deszcz; Pointdexter, jego syn, wreszcie i nieprzyjemny Kasjusz schowali się w karecie. Zdążyłem raz szepnąć pannie Luizie: niech się pani nie boi! i to mi wystarczyło. Po burzy odjechałem do nich jak od niebezpieczeństwa! Ledwiem się im przedstawił. To bardzo nieładnie, żem ich oszukiwał? Prawda Leb? Ja który rzeczywiście nieraz ocalałem kobiety z najrozmaitszych tarapatów . . .

— . . . I to nieraz na swoje nieszczęście — wtrącił tu skromnie Feliks . . . — Zakochani zawsze oszukują, jeżeli nie samych siebie, to innych — westchnął Leb Stamp. — Co tam się będziesz martwił! Odwdzięczysz się za to Luizie prześlicznym konikiem! No, ale już pora spać, śmieszne rzeczy, jak małe dzieci gadamy sobie i opowiadamy aż do północy. A jutro podróż do fortu. Wcześnie wstać trzeba. Spać Feliksie, spać Maurycy, jutro zobaczysz pannę Luizę!

Nazajutrz wszyscy trzej obudzili się wczesnym rankiem. Po spożytem na prędce śniadaniu zaczęło się wybierać w drogę. Myśliwy Feliks powiązał dzikie konie, o pstrokatej zaś źrebicy sam Maurycy pamiętał.

W godzinę potem trzej mężczyźni mknęli przez równinę, prowadząc za sobą dzikie konie z pstrokatą klaczą na czele. Stamp zostawał nieco w tyle, nie mogąc nadążyć za rumakiem Maurycego, a podróż zamykał pies Tara.

II. Przyjaźń w hacjendzie.

Dziwną mieszaniną barbarzyństwa i cywilizacji było życie fortu Inge. Śmiało można było powiedzieć, że trudno o bardziej rażące kontrasty. W pośrodku na wzgórzu wznosiły się otoczone wysokiemi wałami drewniane wysokie palisady i blokhausy, zbijane z bierwion, mało co z kory odartych, które ongi złociły się; o zachodzie słońca pomyśleć można było, iż były istotnie ze złota, z biegiem czasu zciemniały one jednak i dzisiaj pod czerwonemi dachami tuliły się szare w kolorze kolumny, ściągnięte ongi z puszcz i borów, nietkniętych ręką ludzką. Nad dachami blokhausów dumnych, otoczonych staroświeckimi armatami, spędzanemi w ten zakątek z bardziej cywilizowanych garnizonów, powiewał od brzegu gwiaździsty sztandar. Na zboczach wzgórza pod wałami w promieniu armatniego strzału, jak zwykle, poczęła się tworzyć wioska, raczej miasteczko. Wąskie uliczki jak strumienie spływały ze wzgórza, czasami rzeczywiście pełne wody, zawsze pełne brudu, któż wówczas znał słowo kanalizacja? W śmieciach uliczek żerowały kozy, kury i nierogacizna, malutkie domki, z drzewa licho sklecone, rozsypywały się po wzgórzu, skupiały się wzdłuż uliczek, piętrzyły się wreszcie jeden nad drugim w miejscach, gdzie się tworzyły targowiska. Ulice, sklepy, tawerny! Ileż tu tajemniczych zakątków, ileż romantycznych obrazków! Tu w korzennym zakurzonym kramie czarny Hiszpan szepcze coś na ucho siwemu handlarzowi; tu przez zielone żaluzje okna, wychodzącego na brudne podwórko, występują czarne jak węgiel, błyszczące oczy ustrojonej damy; środkiem ulicy pogania cztery siwe stepowe bydlątka, powolny w ruchach, ociężały handlarz wołów; ówdzie znów smukły i zręczny łowca mustangów swą zawadjacką postawą na koniu wzbudza życzliwe szepty i śmiechy kilku dam z wachlarzami, gawędzących na rynku ulicy.

Ku południowej stronie z góry twierdzy, otwierał się widok na błękitną dolinę Leony. Wzgórza lazurowe i lasem obszyte otaczały jej bieg, a dalej rozlewał się step jak bezkres daleki. Brzegami Leony ciągnęli się opodal twierdzy domu plantatorów, wśród gajów, ogrodów i łanów trzciny cukrowej. Największy z pośród tych domów, wysoki o płaskim dachu, wysuwający się jak pudło połyskliwobiałe z czarnych zarośli ogrodu, to był dom zwany Casa del Corvo, dom, w którym osiadł niedawno Woodley Pointdexter z dziećmi.

W pośrodku fortu leżał obszerny plac, służący jednocześnie za plac ćwiczeń i miejsce promenady elity miejscowego towarzystwa. Różowe w kolorycie domki oficerów i urzędników jak na starych rycinach otaczały ów plac, wybrukowany w części płaskiemi kamieniami, w części zarośnięty murawą. W głębi przechadzało się parę dam w przeróżnych mantylach, na przedzie, w miejscu, skąd otwierał się widok na całą dolinę, stało trzech młodych oficerów. Wzrok ich kierował się ku Casa del Corvo, mówili o zaproszeniu na obiad, jakie właśnie otrzymali od świeżo osiedlonego plantatora.

Młody, ale skłonny do otyłości dragon Hencoe śmiał się i żartował: Uważał on, że panna Pointdexter akurat odpowiada jego wymaganiom w stosunku do płci pięknej. — Panie kapitanie — mówił — cuda pan opowiada! Ale ja jestem zazdrosny i bez zwłoki przystąpię do starania się o jej względy!

Na co kapitan Stonen: — No, no — odparł — już my tam zobaczymy tę pańską odwagę. — Kapitan Stonen uśmiechał się sceptycznie, sam już bowiem był żonaty.



W strojeniu się pomagała Luizie murzynka, imieniem Floryda.

— Nie boję się ognia najpiękniejszych oczu. — Zawołał z przechwałką groźby Hencoe.

— Ale takich oczu jeszcze pan nie widziałeś — zapewniał go poważnie kapitan.

— Kapitanie — tu ekspanzywny tłuścioch chwytał kapitana za ramiona — na Boga, kapitanie, czuję, że moje serce już do niej należy. Cóż za dar plastyki posiadasz pan, panie kapitanie, w swych opowiadaniach widzę już ją jakby żywą.

— Ale się pan strzeż. Smok pilnuje tej królewny!

— Brat?

— Ale gdzie tam. Brata ma również, miłe chłopczysko, jedyny z rodziny Pointdexterów nie puszy się jak paw. Ale kuzynek panny. No, no. Ananasik! Nazywa się Kasjusz Kalchun.

— Kalchun, per Dios, znam to imię.

— Walczył on przeciw meksykańczykom. Ale głównie na tyłach. Mówię wam, figura!

— Ale do czego to prowadzisz swą mowę, kapitanie? — pytał niespokojnie dragon. — Kuzyn, to kuzyn. No i cóż?

— Nietylko jest kuzynem, ale i wielbicielem panienki!

— A ona?

— Zdaje mi się, że stary coś tam sobie życzy. Bardzo lubi tego Kalchuna, niech go . . . Przedewszystkiem, ale to pod sekretem, stary nie jest taki bogaty, jak to sobie wyobrażają ludziska. A Kalchun z wyprawy meksykańskiej przywiózł niejeden pieniążek, niejeden djamencik.

— Ach! rozumiem, pieniężny interes o pannę! Fe! To nie romantyczne.

— A ten kuzyn jest tutaj? — zapytał drugi dragon, milczący dotąd Crosman.

— Naturalnie. Oka z panienki nie spuszcza! Zresztą przesiaduje wiele w tawernie Oldduffery'ego. Widziałem tam go dzisiaj. Rosły mężczyzna, ubrany po wojskowemu, mocny jak byk, a niektórzy powiadają, że piękny nawet. Ma wygląd zawadjacki.

— To już się pokaże. Ja też strzelać umiem! — zawołał młody dragon. A w tej chwili zatrąbiono. Był to sygnał codziennej parady wojskowej. Oficerowie się rozbiegli i wnet wyprowadzili swoje oddziały; piechota w fantastycznych mundurach, w białych spodniach, z szamerowaniami na szafirowych kurtkach. Stonen i Crosman pędzili na czele swoich dwóch szwadronów, mocno zresztą zdekompletowanych; konie ich piękne, jak wszystkie konie w tej okolicy przebierały nóżkami, daleko odsadzając piękne, smukłe u nasady ogony. Codzienny przegląd, defilada przed pułkownikiem, który stał w cieniu ogromnej palmy na boku obszernego podwórza, pykając z długiej fajki, oto były całe obowiązki śmiertelnie nudzących się oficerów. Cóż więc to była za gratka dla nich ten obiad u Pointdexterów w towarzystwie nadobnej panienki, możesz sobie wyobrazić czytelniku!

Tymczasem piękna Luiza siedziała w swoim pokoju przed lustrem i przygotowywała się do przyjęcia gości. Pokój jej, wysłany dywanami, matami i meksykańskiemi barwnemi plecionkami, podobny był do pudełka kwiatów. Zamyśliła się Luiza przez chwilę. A przez okrągłe małe okienko dochodził z upalnego podwórza, miarowy śpiew murzynów. To z chat rozłożonych dookoła wspaniałej posiadłości, dolatywało echo śpiewów niewolniczych, w których obok nuty żalu nieraz brzmiał ton tanecznego wesela. Bo człowiek nawet w niewoli zapomina o swych bólach i troskach w wesołej piosence. Zbliżyła się Luiza do okna i oparłszy się o framugę, z wyrazem zamyślenia na pięknej twarzy, spoglądała w dal, na błękitną wstęgę połyskliwej Leony. A twarz ta była dziwnej urody, podobna do najprzedniejszych wzorów Praksytelesa. Twarz bogini — piękniejsza jeszcze przez to, iż zdobiła żywą kobietę. Dolna warga jedynie, odęta nieco z dziecinnym wyrazem, nadawała temu marmurowemu obliczu wyrazu życia. I dobrześ było, że psuła ona klasycyzm jej rysów. Boginię można uwielbiać tylko, kobietę kochać!

CIĄG DALSZY NASTĄPI

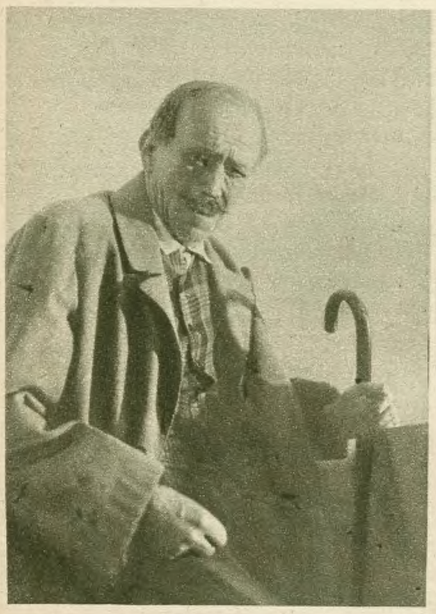
TEATR I TANIEC W WARSZAWIE.





Teatr Narodowy w Warszawie wystawił ostatnio komedję obyczajową J. Rączkowskiego „Polityka i Miłość“. Zdjęcie powyższe przedstawia scenę wiecu z aktu III Stoją od lewej pp. T. Frenkel (poseł Biedroń), S. Jaracz (poseł Jaworek), W. Stoma (Wojt Zachara), M. Niedzielska (Hanka) i L. Solski (Janas). Ag. fot. „Światowida“.

Para warszawskich tancerzy. W salach Hotelu europejskiego w Warszawie odbył się w noc sylwestrową wspaniały bal, który zgromadził całą elitę warszawską. Jedną z atrakcji zabawy był solowy występ znanej pary tancerzy pp. Niny i Feliksa Parnellów, których nasze zdjęcie przedstawia. Ag. fot. „Światowida“.

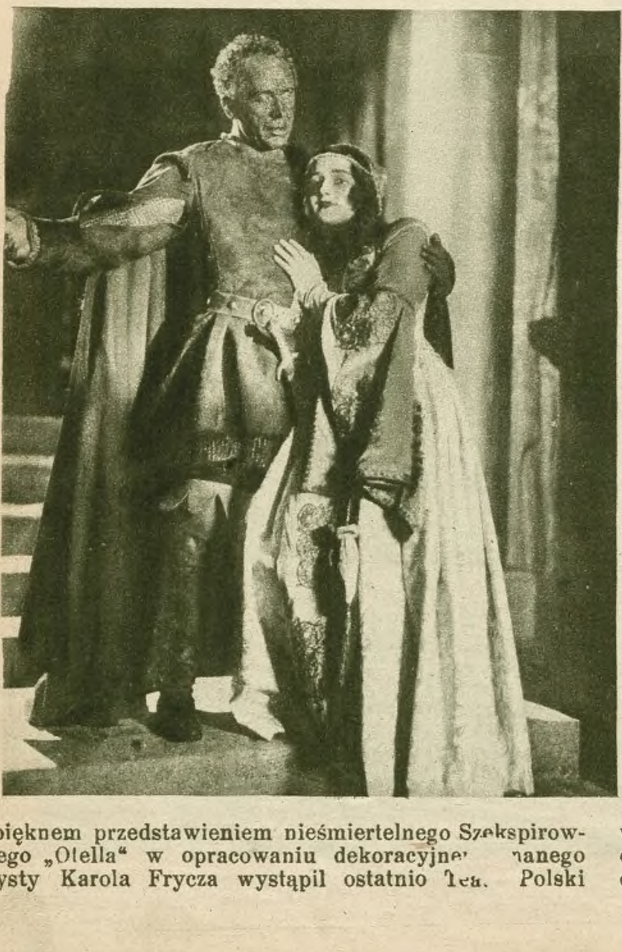








Do ilustracji przedstawienia ostatniej nowości Teatru Narodowego w Warszawie, komedji Rączkowskiego „Polityka i Miłość“ podajemy — obok zbiorowego zdjęcia u góry, szereg sylwetek. A mianowicie od lewej: L. Solskiego w roli Janasa, W. Ordon-Sosnowską w roli ciotki Świątkowej, autora sztuki b. posła Józefa Rączkowskiego, oraz K. Kamińskiego jako gospodarza Jopka. Komedja p. Józefa Rączkowskiego odniosła sukces znaczny. Ag. fot. „Światowida“.





Z pięknem przedstawieniem nieśmiertelnego Szekspirowskiego „Otella“ w opracowaniu dekoracyjnem znanego artysty Karola Frycza wystąpił ostatnio Teatr Polski w Warszawie. Z premjery tej podajemy tutaj dwa zdjęcia, a mianowicie: Na lewo p. Mazarekówną jako Desdemonę i Junoszę Stępowskiego jako Otella, na prawo zaś scenę pomiędzy Jagonem (p. Samborski) i Otellem (p. Junosza Stępowski). Artyści nasi odegrali sztukę wzorowo. Fot. St. Brzozowski.



Wielki konkurs „Światowida" na najpiękniejszą główkę à la garçonne

Ze względu na wielkie rozpowszechnienie fryzury chłopięcej, która z biegiem czasu ulega różnym metamorfozom i w najrozmaitszych występuje formach, Redakcja „Światowida" ogłasza niniejszem

Konkurs na najpiękniejszą fryzurę chłopięcą.

Do każdej fotografji ma być dołączone do wiadomości Redakcji imię, nazwisko i dokładny adres danej osoby, przyczem główki będą jednak w „Światowidzie" reprodukowane bez tych szczegółów osobistych, a zaopatrzone jedynie w numer bieżący. Po zamknięciu konkursu odbędzie się

GŁOSOWANIE DROGĄ PLEBISCYTU,

przyczem każdy odbiorca „Światowida" poda numer najpiękniejszej jego zdaniem główki.

Redakcja „Światowida" przeznacza na konkurs ten

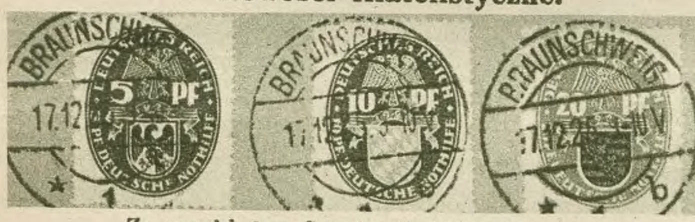
CZTERY WSPANIAŁE NAGRODY:

1. **Toaletę balową,** względnie wieczorową, dla tej pani, której główkę największa liczba głosów uzna za najpiękniejszą.
2. **Elegancki kapelusz,**
3. **Wytworne obuwie,**
4. **Piękną torebkę,**

dla tych pań, które z kolei największą otrzymają liczbę głosów.

Zaznaczamy, że premje te nie będą zakupione uprzednio przez Redakcję, lecz każda z nagrodzonych pań będzie mogła dany przedmiot zamówić sobie **według własnego upodobania** w pierwszorzędnych pracowniach i magazynach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu Lwowie, Wilnie i Katowicach. Termin nadsyłania fotografji upływa z dniem **25. stycznia 1926.**

Nowości filatelistyczne.

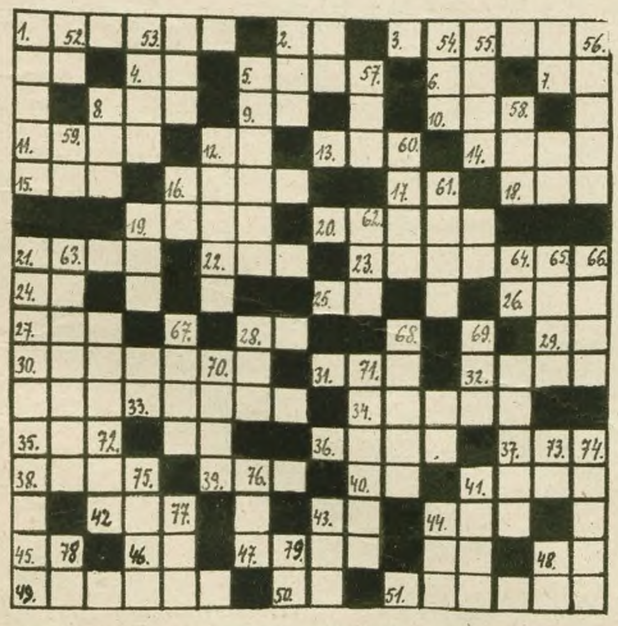


Za przykładem Szwajcarji, która na corocznem wydaniu dobroczynnem umieszcza herby swych kantonów, Niemcy wydając obecnie serję znaczków dobroczynnych dla „Pomocy w niedoli", umieściły na nich herby krajów niemieckich. Serja składa się z trzech znaczków: 5 fen. zielony, żółty i czarny z herbem Prus, 10 fen. czerwony, żółty i niebieski z herbem Bawarji i 10 fen. niebieski, żółty i zielony z herbem Saksonji. Nad tarczą z herbem orzeł Rzeszy niemieckiej i wartość. Znaczki sprzedawane są z nadwyżką 100 % na cel dobroczynny.

(Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Zagadka krzyżykowa.

Uł. Arkulary Karol.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstały 79 wyrazy, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza wyłącznie czarne pole.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza Redakcja „Światowida" w drodze losowania

portfel, względnie torebkę damską.

Rozwiązanie nadsyłać należy do dnia 16 stycznia 1926.

Znaczenie wyrazów poziomych:

1. Sławny malarz renesansu. 2. Znak chemiczny glinu. 3. Maszyna rolnicza. 4. Litera grecka fonetycznie. 5. Imię żeńskie zdrobniałe. 6. Znak chemiczny metalu z grupy potasu. 7. Przysłówek. 8. Tytuł turecki. 9. Nuta. 10. Rodzaj papugi. 11. Nazwa starego ludu peruwiańskiego. 12. Spółgłoska fonetycznie. 13 Odpoczynek poobiedni. 14. Czynność rolnicza. 15. Imię żeńskie zdrobniałe. 16. Upominki inaczej. 17. „Idę" w języku martwym. 18. Rzeka w Polsce. 19. Zaimek nieokreślony. 20. Sławny reżyser filmowy. 21. Rzeka we Francji. 22. Część sztuki. 23. Twórca baldachimu i kolumnady w bazylice św. Piotra w Rzymie. 24 „Od" w języku martwym. 25. „Tak" porosyjsku. 26. Bożek domowy u Rzymian. 27. Rodzaj restauracji. 28. Znak chemiczny pierwiastka z grupy halogenów. 29. Zaimek osobisty. 30. Uchybienie inaczej. 31. Burmistrz we Francji. 32. Miasto w Rumunji. 33. Imię męskie. 34. Taryfa inaczej. 35. Imię żeńskie. 36. Przyrząd gimnastyczny. 37. Klepisko inaczej. 38. Instytucja dla obrotów pieniężnych. 39. Spoidło inaczej. 40 Nuta. 41. „Pas" w języku martwym. 42. Warsztat okrętowy. 43. Rodzajnik francuski. 44. Produkt nabiałowy. 45. Rzeka w Rosji. 46. Wykrzyknik. 47. Ogród rozkoszy inaczej. 48. Francuski zaimek dzierżawczy. 49. Góry w Europie. 50. Zaimek osobisty. 51. Sławny malarz starożytny.

Znaczenie wyrazów pionowych:

1. Członek narodu wschodnio-europejskiego. 2. Imię tureckię. 5. Imię męskie. 8. Jednostka miary powierzchni. 12. Prowincja w dawnych Austro-Węgrzech. 19. Rzeka w Austrji 21. Nietykalna świętość u Australczyków. 28. Zatoka po niemiecku fonetycznie. 35. Zły duch u mahometan. 37. Ciało promieniotwórcze. 41. Zwierzę przeżuwające. 43 Roślina używana w przemyśle. 44. Morze w języku obcym. 48. „Jeżeli" w języku martwym. 52. Skąd pochodził Abraham. 53. Jednostka pracy. 54 Imię żeńskie zdrobn. 55. Rzeka w Europie. 56 Kraj w Azji. 57. Spójnik. 58. „Sztuka" w języku martwym. 59. Wykrzyknik żargonowy. 60. „Prawie" w języku łacinskim. 61. Rzeka w Polsce. 62. Liczebnik. 63 Jeden z kalifów. 64. Zaimek francuski. 65. Część kościoła. 66. Metal. 67. Sklep do sprzedaży cząstkowej. 68. Wytyczona droga. 69. Instrument muzyczny. 70. Ziele kuchenne. 71. Gaz. 72. „I" w języku zachodnim. 73. Zaimek 74. Żandarm turecki. 75. Miasto w Japonji. 76. Przysłówek. 77. Oprawca inaczej. 78. Przyimek. 79. Nuta.

Rozwiązanie zagadki z nr. 51.



Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 51 nadesłali:

Chor. Bekielewski, Fr. Suwałki, A. Varhely, Przemyśl. Wł. Boner, Lwów. Tad. Pliszewski, Lwów. M. Piotrowska, Rzęstowo. Hal. Graczyńska, Poznań. St. Mirowski, Kraków. H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Bończa, Tomaszewski Rogoźno. J. Golachowski, Pszczyna. A. Rusinko, Stanisławów. M. Mostowska, Sambor H. Gintrowski, Kraków. M. Jędruchowa, Kielce. Stan. Grabowski, Płock. „Deer", Warszawa. A. Bernacka, Kraków. B. Krzemieniewski, Warszawa Stefan Radłowski, Warszawa. Cz. Kozłowski, Warszawa D. Herbsmanówna, Nowo-Senatorsk. J. Dyduszyńska, Sambor. H. Skinder, Wilno. W. Widuchowska, Katowice. T. Raczkiewiczówna, Bydgoszcz. An. Polakiewicz, Chełmno. W. Szypulski, Sanok. Z. Chryniewiczówna, Gdańsk. M. Kamińska, Lwów. M. Wiktorówna, Chojnice. Z. Szarski, Biadoliny. B. Milaszewska, Radom. C. Kulerski, Kraków. H. Malicka, Piotrków. W. Wolski, Warszawa. W. Piątkiewicz, Radymno. D. Żelski, Rymanów. H. Morawska, Zakopane. M. Dąbrowski, Kraków, H. Nieśmiechoski, Częstochowa. M. Mirska, Szowienice. W. Karolewska, Myszków. S. Merker, Lublin. Z. Kącki, Toruń. J. Porawski, Warszawa. H. Wirski, Poznań. Z. Marzewska, Wilno. C. Kryńska, Nowogródek. M. Krypiakiewicz, Lwów. J. Filasiewicz, Lida. Z. Nierzejska, Przemyśl. P. Biesiadecki, Grzymałów. P. Królewski, Krynica. **Krogulecka Wiktorja, Kraków.**

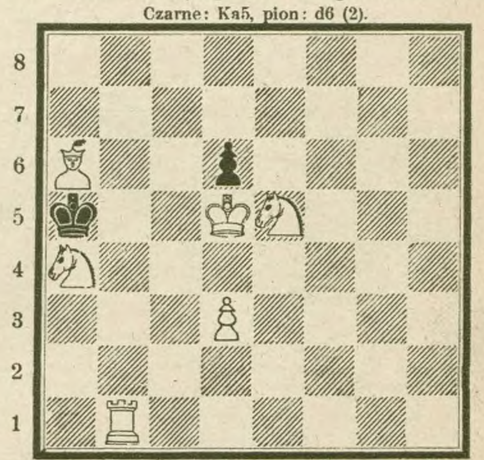
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 51. los padł na p. Krogulecka Wiktorję z Krakowa. Nagroda w postaci tuzina szklanek rżniętych i podstawki pod tort Redakcja „Światowida" prześlę w najbliższych dniach pod jej adresem.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

P. A. Orlimont (Teplitzer Kongreßbuch 1922).

Czarne: Ka5, pion: d6 (2).

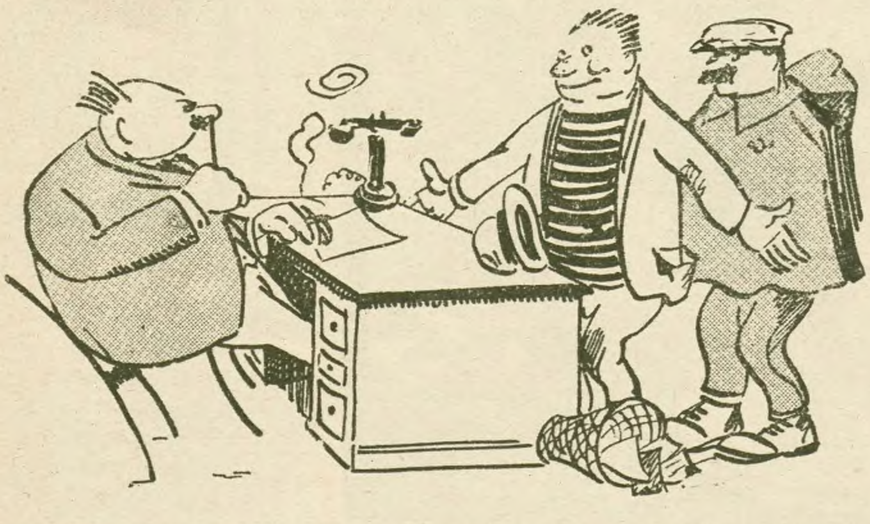


Białe: Kd5, Wb1, Ga6, Sa4, e5, pion: d3 (6).
3-chodówka. 6 + 2 = 8.
Mat w 3 posunięciach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 2 z dn. 9 stycznia 1926 r.

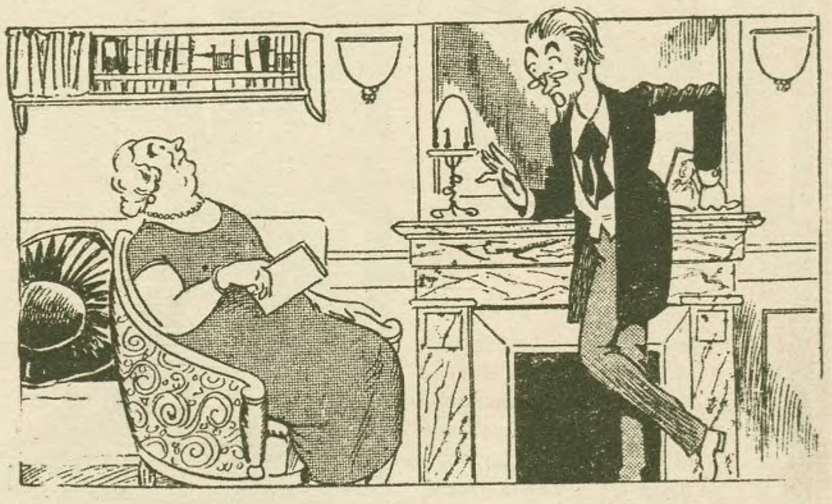
H U M O R.

Dowód prawdy.



— Ja miałem skraść auto? Ależ, panie komisarzu, proszę polecić zrewidować mnie, a w ten sposób udowodnioną zostanie moja niewinność!...

Powieść dla panien.



— Czy zna pan ostatnią powieść p. B***? Mogę dać ją do czytania Wandzi?
— Ależ naturalnie... Jest bardzo przyzwoicie napisana, panna Wanda może ją czytać z zamkniętymi oczyma...

Szczęśliwiec.



— Ja, przynajmniej, gdy popełnię omyłkę, to pierwszy się z niej śmieję.
— Ależ to panu musi wesoło życie upływać!

Oszczędny samobójca.



— Odebrałbym sobie życie, ale cóż, kiedy przy dzisiejszej cenie gazu niebyłbym w stanie wyrównać rachunku gazowni miejskiej!

Kuracja.



— Ależ, moi państwo, ten osioł jest widocznie chory!
— To też właśnie dlatego wzięliśmy go na wieś, żeby się wykurował na świeżem powietrzu...

Podwójne mycie.



— Czy mam zmyć głowę panu dobrodziejowi?
— Eh nie! Spóźnię się i tak na obiad, więc mi żona głowę zmyje.

Przed wycieczką.



— Czy zdarza się dużo wypadków w górach!
— Hm... spadają ludziska, zabijają się, kaleczą...
— Musi Was to wstrząsać do głębi...
— Phi! Tyle się człek tego napatrzał, a zresztą, ja sobie tam zawsze z góry za przewodnictwo płacić każę.

Niedyskretny klijent.



— Aha! rozumiem teraz, dlaczego figuruje na drzwiach sklepu ten napis: „Z powodu chrzcin zamknięte!“

Przedwczesne małżeństwo.



— W jakim też wieku wyszła pani za mąż?
— Niestety, zdaje mi się, że nie doszłam jeszcze wówczas do używania rozumu...



Metropolita Szeptycki w Paryżu. Podczas paryskiego Tygodnia Liturgicznego lwowski metropolita grecko-katolicki Szeptycki odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele Notre Dame de Paris. Zdjęcie nasze przedstawia metropolitę (1) w otoczeniu kardynała arcyb. paryskiego Dubois (2), monsignore Baudrillard (3), monsignore Ghika (4) i innych dostojników kościoła.

Service de Presse, Paris.



Układy z Abd-el-Krimem. Do Paryża przybył kapitan armji angielskiej Gordon Cunning, przywożąc z sobą list Abd-el-Krima z propozycją nawiązania układów pokojowych. Według ostatnich wiadomości propozycja ta jednak została odrzucona. Zdjęcie nasze przedstawia Cunninga w konsulacie angielskim w Paryżu.

Fot. Meurisse, Paris.

Fotografie na

Konkurs „Światowida“ na najpiękniejszą główkę à la garçonne

nadsyłać należy najpóźniej 25. stycznia br.

Szczegóły konkursu zob. str 13stą dzisiejszego numeru.

TRIUMFY MISTRZA PADEREWSKIEGO W AMERYCE.



Szeregiem świetnych triumfów była serja koncertów Ignacego Paderewskiego w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych. Znakomitego artystę, który koncertował na dochód amerykańskich inwalidów wojennych, witano równocześnie entuzjastycznie, jako przedstawiciela Narodu Polskiego. Zdjęcie nasze przedstawia owację, urządzoną Mistrzowi po jego koncercie w Waszyngtonie, gdzie z sali koncertowej odprowadzono go ze sztandarami amerykańskimi i polskimi (te ostatnie po skrajnych bokach) na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie Paderewski złożył ofiarowany mu na koncercie wieniec.

Wide World Photos.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie [illegible] Z — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. [illegible] redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 7[illegible] w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowied[illegible]ków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków Basztowa 18